

Renata Piątkowska

# Nigdy tego nie zapomnę



ilustracje  
Dorota Łoskot-Cichocka

Renata Piątkowska  
**Nigdy tego nie zapomnę**

© by Renata Piątkowska  
© by Wydawnictwo Literatura

Ilustracje:  
Dorota Łoskot-Cichocka

Projekt okładki:  
Katarzyna Kołodziej

Tłumaczenie wstępu na język angielski:  
Katarzyna Wasilkowska  
Konsultacja językowa:  
Cátia Lamerton Viegas Wesolowska

Tłumaczenie wstępu na język włoski:  
Monika Woźniak

Korekta i skład:  
Aneta Kunowska, Joanna Pijewska

**Wydanie I**  
**ISBN 978-83-7672-498-0**

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2017  
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wyd-literatura.com.pl  
tel. (42) 630 23 81  
www.wyd-literatura.com.pl

**T**o ważne, by najmłodszy mogli poznawać wielkie i znaczące postaci współczesnego świata. A do grona tych najważniejszych, bez wątpienia, należy Papież Franciszek. Dla dzieci papieskie kazania i encykliki są zbyt trudne – to oczywiste. Ale dziecięca ciekawość każe zastanawiać się, jaki jest ten człowiek w białej sutannie i okrągłej czapeczce? Czy to możliwe, że uśmiechający się z niezliczonych fotografii i obrazów Papież grał kiedyś w piłkę, tańczył z zapałem tango i głąskał tygrysa? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań poruszają dziecięcą wyobraźnię. Autorka tej książki, po wysłuchaniu relacji małych pielgrzymów z audiencji w Watykanie, kreśli obraz Ojca Świętego widzianego oczami dziecka.

Papież, który głosi, że dzieci są po to, by otaczać je miłością i troską, bez wątpienia jest dla nich kimś bliskim i ważnym. Udowodniły to, przyznając Ojcu Świętemu najbliższe dzieciom i najbardziej wyjątkowe odznaczenie na świecie – Order Uśmiechu. Papież Franciszek został tysięcznym Kawalerem tego najśłoneczniejszego z odznaczeń i drugim w historii papieżem, gdyż wcześniej Order Uśmiechu odebrał Jan Paweł II.

Kawalerom Orderu Uśmiechu i Rzecznikowi Praw Dziecka bliskie są słowa Papieża, który podkreśla, jak ważne jest,

by „pozwoić dziecku mówić. Ono potrzebuje czyichś uszu, choć często może nam się zdawać, że mówi rzeczy bez znaczenia. Ale spośród tego tysiąca rzeczy, o których mówi, jedna określa je jako osobę wyjątkową”.

Tak więc wyjątkowym małym czytelnikom polecam tę książkę o jednym z najbardziej niezwykłych biskupów Rzymu, wielkim przyjacielu dzieci – Papieżu Franciszku.

Niezwykle imponuje mi od dnia powołania na Stolicę Piotrową swoją wrażliwością na dzieci, na krzywdy, jakich doznają od świata dorosłych. Papież konsekwentnie przypomina o godności dziecka i upomina, gdy jest ona deptana, poniewierana. Jestem Mu bardzo wdzięczny za to, że ten przekaz jest jednoznaczny i odważny. Papież wyraźnie nam przypomina, że nie wolno dzieci krzywdzić w jakikolwiek sposób, ani bić, ani poniżać. Cieszę się, że mogłem Mu za to podziękować osobiście podczas wyjątkowego spotkania z chorymi dziećmi 30 listopada 2013 roku, które przyjechały do Watykanu, jak to powiedziała mi chora dziewczynka, Natalia – po nadzieję. Papież daje tę nadzieję i robi to nadzwyczajnie.

Marek Michalak  
Rzecznik Praw Dziecka  
Kanclerz Międzynarodowej  
Kapituły Orderu Uśmiechu

**I**t is important for the youngest to get to know great and significant personalities of the modern world. Pope Francis is without a doubt one of the greatest. For children, papal encyclicals and homilies are obviously too difficult. But their childish curiosity makes them ponder on what that man in the white cassock and round cap is like? Is it possible that the smiling face on countless photographs and paintings once played football or danced tango with zeal or even once stroke a tiger? The answer to these and many other questions animate children's imagination. The author of this book, after hearing the little pilgrims testimonies from audiences at the Vatican, paints a picture of the Holy Father through the eyes of a child.

The Pope, who preaches that children are to be surrounded with love and care is without a doubt someone close and important to them. They proved this by honouring the Holy Father with the most outstanding distinction in the world, one closest to their hearts, the Order of the Smile. Pope Francis has become the thousandth Knight of this sunniest of decorations and the second pope in history, as the first to receive the Order of the Smile was John Paul II.

The Pope's words are very dear to the Knights of the Order of the Smile and the Ombudsman for Children, as he

emphasizes how important it is to “give a child a say. They need someone to listen, even when they seem to be talking things of no importance. Because from the thousand words spoken, one will define him or her as a unique person”.

Thus I recommend this book to all unique little readers, about one of the most remarkable bishops of Rome, a great friend of children - Pope Francis.

He has impressed me immensely from the day of his election to the Holy See, with his sensitivity to children and to the harm they suffer from the world of adults. The Pope consistently reminds us of children’s dignity and warns when it is trampled, downtrodden. I am very grateful for his unequivocal and brave message. The Pope clearly reminds us that we must not hurt children in any way, nor beat or humiliate them. I am glad that I could thank him personally for this on November 30th, 2013 during a special meeting with sick children who came to the Vatican and they did so, as one sick girl Natalia told me, for hope. The Pope gives that hope and he does it exceptionally.

Marek Michalak  
The Ombudsman for Children  
The Chancellor of the International Chapter  
of the Order of the Smile

**È** importante che i più piccoli abbiano la possibilità di conoscere importanti personaggi del mondo moderno e il papa Francesco è senza dubbio uno dei più grandi e affascinanti di loro. Ovviamente, le sue encicliche e i suoi sermoni sono troppo difficili da capire per i bambini, ma la loro curiosità li spinge a chiedersi com'è quell'uomo col vestito bianco e uno zuccotto? È possibile che il Padre Santo che sorride benigno in innumerevoli fotografie e immagini una volta abbia giocato a pallone, si sia scatenato a ballare il tango e abbia accarezzato una tigre? Le risposte a tali domande accendono l'immaginazione dei bimbi. L'autrice di questo libro, dopo avere ascoltato le relazioni dei piccoli pellegrini dopo la loro udienza con il papa, ha creato un ritratto del Padre Santo visto con gli occhi dei bambini.

Il papa che dichiara che i bambini vanno amati e protetti appare loro senza dubbio come vicino e importante. Lo testimonia il conferimento di un'onorificenza particolare, la più vicina al cuore dei bambini – la medaglia dell'Ordine del Sorriso. Papa Francesco è diventato il millesimo Cavaliere di questa che è la più solare di tutte le medaglie, ed è il secondo papa a riceverla (il primo fu Giovanni Paolo II).

I cavalieri dell'Ordine del Sorriso e il Portavoce dei Diritti dei Bambini sono solidali con le parole del Papa che

sottolinea quanto importante sia “permettere al bambino di parlare, perché ha bisogno di essere ascoltato anche se a noi può spesso sembrare che dice cose senza importanza. Ma tra mille cose di cui parla, una lo definisce come un individuo straordinario”.

Perciò, proprio a tutti i piccoli lettori straordinari raccomandando questo libro su uno dei più eccezionali vescovi di Roma, un grande amico dei bambini – il Papa Francesco.

Ammiro molto la sua sensibilità ai problemi dei bambini, ai maltrattamenti che riserva loro il mondo degli adulti. La dimostra dal primo giorno in cui è salito sul trono di Pietro, non stancandosi di parlare a più riprese della dignità del bambino e indignandosi quando essa viene calpestata. Sono molto grato al Santo Padre per il suo messaggio coraggioso e forte. Il Papa non si stanca di ricordarci che non è lecito maltrattare, picchiare o denigrare i più piccoli. Sono contento di averLo potuto ringraziare di persona per questo suo insegnamento, il 30 Novembre 2013, durante un memorabile incontro con alcuni bambini malati che erano venuti al Vaticano, cercando – come mi ha detto una di queste bambine, Natalia – la speranza. Il Papa offre questa speranza e lo fa in una maniera straordinaria.

Marek Michalak  
Portavoce dei Diritti dei Bambini  
Cancelliere del Capitolo Internazionale  
dell’Ordine del Sorriso







**A**utostrada zdawała się nie mieć końca. Zielony autokar sunął prawym pasem w kolumnie tirów i ciężarówek. Z lewej strony, raz po raz, wyprzedzały go samochody osobowe. Ludzie w autokarze byli zmęczeni. Wrócili z Watykanu, z audiencji u papieża Franciszka.

Dobrze, że mam miejsce przy oknie – pomyślał Marcin, przyciskając nos do szyby.

Patrzył na pola i przemykające w oddali domy. Czasami przytrafiło się jakieś wzniesienie albo winnica. Prawdę mówiąc, odkąd wyjechali z Rzymu, za oknem nic ciekawego się nie działo. W końcu zaczęło padać i cały świat rozmazał się w strugach deszczu.

Marcin przez chwilę obserwował płynącą po szybie wodę, a potem usadowił się wygodnie w fotelu i przyknął oczy. To był dobry moment, żeby chwilę pomyśleć. Tyle się ostatnio działo, że gdyby miał o tym opowiedzieć, nie wiedziałby, od czego zacząć.

Może od dnia, kiedy po raz pierwszy usłyszał dziwne słowo „audiencja”. Mama, bardzo poruszona, ciągle je powtarzała. A babcia aż klasnęła w ręce na wieść o tym, że pojedą do Watykanu „na audiencję”.

Audiencję? Co to takiego? – zastanawiał się Marcin. – Jakoś nie przypomina to pięknie brzmiących słów takich jak: „basen”, „kino” czy „lody”. Poza tym jeśli dorośli tak zachwycają się tą „audiencją”, to trzeba się mieć na baczności, bo to nie może być nic fajnego.

Widząc jego minę, babcia pospieszyła z wyjaśnieniami.

– Audiencja, na którą się wybieramy, to po prostu wizyta, uroczyste, wyjątkowe spotkanie z papieżem Franciszkiem.

– Naprawdę zobaczymy Ojca Świętego? – spytała z niedowierzaniem Tereska, siostra Marcina.

W odpowiedzi usłyszała od mamy i babci zgodne: „Tak!”.

Chwilę później Marcin dzielił się tą nowiną z Igorem, swoim najlepszym przyjacielem.

– Też chciałbym kiedyś pojechać na taką au... au...  
– zająknął się Igor.

– Audiencję – dokończył Marcin i zaraz zapewnił: – Nie martw się. Zrobię mnóstwo zdjęć. A jak wrócimy, wszystko ci opowiem.

Potem przez chwilę pocierał w zamyśleniu czubek nosa. Widać było, że jakaś myśl nie daje mu spokoju.

– Jak myślisz, czy papież ma aureolę? – spytał w końcu. – No wiesz, takie kółko nad głową. Przecież to jest Ojciec Święty, a święci na obrazach mają kółka.

– Eee, chyba nie... – powątpiewał Igor. – Widziałem papieża w telewizji i nie miał żadnej aureoli, tylko taką małą, białą czapeczkę na samym czubku głowy. Swoją drogą ciekawe, jak ona się tam trzyma.

– Wiesz, coś ci powiem – zaczął z wahaniem Marcin – tylko nie śmieję się i nie wygadaj nikomu – zastrzegł.

– No coś ty! – Igor zrobił taki gest, jakby zasuwiał na ustach zamek błyskawiczny.

– Trochę się boję tego spotkania – szepnął Marcin. – No bo jeśli papież Franciszek zapyta mnie o przykazania albo każe wymienić z pamięci grzechy główne, a ja coś pokręcę, to wyjdę na osła.

– Spokojna głowa. Nic takiego się nie stanie – zapewnił Igor. – Na szczęście Ojciec Święty nie zna polskiego, więc niby jak miałby cię przepytować?

**T**eraz, jadąc autokarem, Marcin przypomniał sobie tę rozmowę. Musiał przyznać Igorowi rację. Papież Franciszek nikogo nie przepytywał, nie marszczył brwi i nie robił min, od których ciarki chodziły po plecach. Nie wiedzieć czemu, Marcin wyobrażał sobie, że Ojciec Święty będzie trochę jak pan od matematyki, który uczył w starszych klasach. Kiedy on szedł szkolnym korytarem, to cichły rozmowy i wszyscy, nawet największe łobuzy, zamieniali się w potulne baranki. Wystarczyło, że matematyk zmarszczył brwi, a uczniom już wylatywały z głów głupoty i zwariowane pomysły.

Ale, ku zaskoczeniu Marcina, papież wcale nie był poważny i surowy. Wręcz przeciwnie! Był uśmiechnięty od ucha do ucha, a gdy szedł pośród zgromadzonych na audiencji ludzi, to ciągle przystawał, pozdrawiał ich i ścisnął wyciągnięte w jego kierunku dłonie. Raz nawet pochylił się nad dziewczynką siedzącą na wózku inwalidzkim.

– Patrz, patrz! – zawołała wtedy Tereska, ale choć Marcin wspiął się na palce, nie mógł dostrzec w tłumie sylwetki w białej sutannie. – Ojciec Święty podszedł do jakiejś dziewczynki na wózku – relacjonowała mu siostra. – Ona ma całą nogę w gipsie i papież coś jej na tym gipsie napisał. Chyba dał jej swój autograf i jeszcze pogłaskał ją po głowie.



– Ale się tej małej udało – szepnął Marcin. – Złamać sobie nogę przed spotkaniem z papieżem, to się nazywa szczęście. Że też ja wcześniej o tym nie pomyślałem. Taka noga raz-dwa się zrośnie, a podpis papieża zostanie. To dopiero superpamiętka!

Ale to nie był koniec niespodzianek. Ojciec Święty zbliżył się jeszcze do grupy młodych ludzi, którzy wołali: „Niech żyje papież!” i machali do niego żółto-białymi chorągiewkami. Teraz Marcin widział wszystko dokładnie. Papież zatrzymał się i coś do nich powiedział. Potem uśmiechnął się i podniósł dłoń z uniesionym w górę kciukiem.

– Och! Widziałaś?! – Marcin szturchnął stojącą obok siostrę. – Papież Franciszek podniósł kciuk do góry, jakby chciał powiedzieć: „Spoko! Jest dobrze!”. Zrobił dokładnie to samo, co chłopcy u nas na boisku – a widząc zdziwioną minę Tereski, dodał: – No wiesz, jak komuś uda się strzelić gola, to wszyscy biją brawo albo podnoszą kciuk. Wśród kibiców to całkiem zwyczajna rzecz. Ale żeby sam papież tu, w Watykanie, pokazywał, że jest „spoko” – Marcin z niedowierzaniem pokręcił głową.

– Mówiłam ci, że on jest wyjątkowy – uśmiechnęła się Tereska.